GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Cena 10 groszy

Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Niedziela 9 Października 1932 | Nr. 281

Monopole muszą naprawdę obniżyć ceny

Dotychczasowe obniżki niewielkie mają znaczenie

Wiceminister Jastrzebski, któremu podlegają Monopole Państwowe, w przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu klubu B.B., oświadczył, że przemysł powinien wziąć przykład od monopoli, które wydajnie obniżyły ceny swoich wyrobów.

Owszem przemysł skartelizowany nietylko powinien, ale musi zostać zmuszony do obniżki cen, natomiast obniżki monopoli są zupełnie minimalne i tylko częściowe.

Ceny wyrobów monopolowych zostały w ostatnich latach znacznie podwyższone. W ubiegłym roku podwyższono np. ceny zapałek i soli. Zniżono obecnie ceny alkoholu i kilku gatunków papierosów.

Monopole, rzecz jasna, z powodu kryzysu dawały w ostatnich dwóch latach mniejsze dochody. Wskazywano już wtedy, gdyż równocześnie nastąpiła podwyżka niektórych wyrobów monopolowych, że najodpowiedniejszą drogą zwiększenia dochodów monopoli jest zniżenie cen, co pociągnie za soba zwiększenie konsumpcji. Te argumenty nie trafiały wówczas do przekonania czynników decydujących.

Otóż trzeba stwierdzić, że obniżki monopolowe są nieznaczne i obniżono nie te wyroby, które się powinno było obniżyć. Bez zmiany pozostały ceny soli jadalnej i zapałek, produktów niezbędnych w każdem gospodarstwie. Wiemy ze sprawozdań tych monopoli, że konsumpcja wspomnianych artykułów po podwyżkach spadła niesłychanie. Wiadomo powszechnie, że wieś nie używa dziś soli jadalnej tylko bydlęcej, a zapałki zastąpiono krzesiwem. Nie trzeba się np wcale dziwić. że szmuglel zapalniczek wzmógł się. Jest to naturalny wynik wysokich cen zapałek.

Podobnie przedstawia sie sprawa ze szmuglem sacharyny. który tyle szkody przynosi skarbowi Państwa. Skoro ceny cukru są tak wysokie, ludność przedewszystkiem wiejska przeszła na sacharynę, którą nabywają u dobrze zakonspirowanych przemytników i nielegalnych handlarzy. Temu przeciwdziałać nie można skutecznie zarządzeniami administracyjnemi. Jedyną i to skuteczną drogą jest zmniejszenie ceny odpowiednich artykułów. W tym wypadku zapałek i cukru.

Monopole państwowe muszą się bardziej przystosować do zmienionych warunków, aniżeli to uczyniły. Przyjdzie im to tem łatwiej, że płace robotnicze i pracownicze, jokoteż koszty poszczególnych surowców spadły.

W obronie przed nędzą

70 strajków na ogólną liczbę 94

Wyniki bezwzględnej polityki przemysłowców, prowadzących całą kampanję obniżki płac robotniczych, wyraźnie oświetlają dane Głównego Urzędu Statystycznego.

Według tych danych w 1-ym kwartale b. r. zanotowano w Polsce 94 strajki. Z ogólnej liczby strajków — 70 wybuchło na tle zatargów o prace, w 70 więc wypadkach zrozpaczeni robotnicy chwycili się tej strasznej broni.

94 strajki objęły 809 zakładów pracy z 148.998 pracującymi. Liczba straconych dni pracy wyniosła 799.189.

Największa liczba strajków przypada na przemysł włókienniczy, mianowicie 16, na górnictwo — 15 strajków, w przemyśle metalowym — 14 zanotowano strajków, w rolnictwie — 9, w przemyśle chemicznym — 7, w spożywczym — 6, w drzewnym — 5, w odzieżowym, budowlanym i poligraficznym — po 3 strajki, w zakładach użyteczności publicznej i komunikacji — po 2 strajki, w hutnictwie, garbarstwie i handlu — po 1 strajku.

Ponadto zanotowano 2 strajki, obejmujące różne gałęzie przemysłu.

Pierwsze próby załagodzenia strajku

w stołecznej gazowni

Wczoraj upłynął trzeci dzień strajku w gazowni stołecznej.

Na terenie gazowni na Dworskiej i na Ludnej znajduje się wojsko i inżynierowi angielscy. Mimo zapewnień ze strony Magistratu, ciśnienie gazu znacznie osłabło i wczoraj na trzecie piętro gaz nie dochodził. Żołnierze, obsługujący maszyny, niebardzo starannie obchodzili sie z niemi, gdyż zepsuli t. zw. „kran gazowy" oraz uszkodzili kilka innych maszyn.

Sprowadzeni wczoraj przez policję majstrowie pracowali przez całą noc. Rano opuścili pracę. Przybywających na ich miejsce nowych robotników wojsko nie wpuściło na teren gazowni. Z gazowników pełnią tylko służbę ci, którzy z ramienia związku objęli t. zw. pogotowie gazowe.

Otrzymaliśmy niepotwierdzoną narazie wiadomość, że Min. Pracy postanowiło nawiązać kontakt z pracownikami, celem rozpoczęcia pertraktacyj.

Istotnie, czas na to najwyższy. Nie powinno być w tej „walce", rozpoczętej przez magistrat, ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Nakazuje to interes ogółu, dla którego przeciąganie zatargu byłoby zbyt kosztowne.

ARTYKUŁ 224 NOWEGO KODEKSU KARNEGO

Niektóre pisma warszawskie i prowincjonalne podały, iż rząd zamierza do strajkujących pracowników gazowni zastosować artykuł 224 nowego kodeksu karnego. Artykuł ten przewiduje karę do lat 5-ciu dla utrudniających lub uniemożliwiających działalność szpitali, urządzeń użyteczności publicznej, dostarczających światło, energię elektryczną, służących do kanalizacji i t. p.

W danym wpadku artykuł ten nie może mieć zastosowania. Pracownicy Gazowni mieli w ustawowym terminie wymówioną pracę i z dniem 1 października nastąpiło rozwiązanie stosunku najmu o pracę. Poza tem pracownicy samorzutnie ustanowili dyżury, celem zabezpieczenia działania najważniejszych urządzeń gazowni, i dopiero z dniem wczorajszym dyżurna zmiana nie została dopuszczona na teren gazowni.

Sprawa mniejszości w Lidze Narodów

GENEWA. (A.T.E.). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji 6-ej Zgromadzenia Ligi Narodów min. Zaleski wygłosił przemówienie w którem polemizował z projektami niemieckiemi, w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Min. Zaleski podkreślił iż ochrona mniejszości przez Ligę Narodów powinna opierać się na zasadzie równouprawnienia wszystkich mniejszości. Jako przykład nierównego traktowania mniejszości minister Zaleski podał położenie prawne mniejszości niemieckiej w Polsce, korzystającej z wielu przywilejów i polskiej mniejszości w Niemczech, która pozbawione jest ochrony.

Na zakończenie swych obrad komisja, co jest b. znamienne, odstąpiła od zwyczajowego przyjęcia rezolucji. Ograniczono się jedynie do polecenia sprawozdawcy przedstawicielowi Urugwaju — opracowanie sprawozdania z przebiegu dyskusji. Zarówno przebieg jak rezultat wczorajszego posiedzenia są równoznaczne z niepowodzeniem wszczętej przez Niemców akcji zdążającej do dalszej rozbudowy ochrony mniejszości narodowych dla ubocznych celów

Zakochany młodzieniec

zabił dziewczynę i postrzelił siebie

Straszliwa tragedja rozegrała się wczoraj około godziny 5 po poł. w mieszkaniu przy ul. Wilczej 14-a. Znajdująca się tam 17 letnia Zofja Wazecka (Nowowiejska 19), uczenica Seminarjum Nauczycielskiego, prowadziła ożywioną rozmowę ze swym znajomym 24-letnim Pawłem Michalakiem (wieś Dłużniewo, pow. płoński).

W pewnym momencie Michalak dobył rewolweru i dwoma strzałami zastrzelił Wazecką. Ujrzawszy, iż dziewczyna nie daje znaku życia, Michalak strzelił do siebie w skroń.

Odgłos strzałów zwabił lokatorów. Widząc co się dzieje, lokatorzy zaalarmowali policję. Wkrótce potem przybył i lekarz Pogotowia, który stwierdził śmierć Wazeckiej, a następnie po opatrunku przewiózł Michalaka w stanie beznajdziejnym do szpitala Dz. Jezus.

Jak się okazuje, młodzi zapoznali się na letnisku. Michalak odrazu pokochał młodą dziewczynę i wczoraj przybył, by skłonić ją do zamążpójścia. Gdy nastąpiła odmowa, rozegrała się opisana tragedja.

Sprawa 350 inwalidów

350 inwalidów i wdów po inwalidach wojennych, którzy pozbawieni zostali ostatnio koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych, występuje do Najwyższego Trybunału Administracyjnego ze skargą na decyzję Ministerstwa Skarbu, odrzucającą ich rekursy.

Zuchwałe porwanie dziecka

Zamaskowani drabi — Porwanie jednorocznej dziewczynki — 4 auta policyjne w pogoni za uciekinierami

W kilkupokojowym lokalu przy ul. Białostockiej zamieszkuje 60-letnia Bronisława G., wraz ze swoją wnuczką i prawnuczką. Wnuczka staruszki ostatnio rozeszła się, wskutek nieporozumień, ze swym mężem i odtąd stale zamieszkiwała u babci.

Życie kobiet upływało spokojnie gdy oto wczoraj mieszkanie przy ul. Białostockiej stało się terenem niebywałego zdarzenia, żywcem wykrojonego z najbardziej sensacyjnego filmu.

W rannych godzinanch, gdy w mieszkaniu była tylko p. G. ze swą prawnuczką, jednoroczną dziewczynką, drzwi gwałtownie otworzyły się i na progu stanęło dwóch drabów. Twarze mieli zasłonięte maskami, a w rękach, trzymali rewolwery!

Ledwo staruszka zdołała ochłonąć z wrażenia, drabi, grożąc użyciem rewolwerów, zażądali, by nie stawiała oporu. Widząc, iż nieznajomi zabierają prawnuczkę, p. Bronisława, usiłowała krzyczeć, ale w tej chwili usłyszała groźne słowa: „Milczeć, bo kula w łeb".

Zabrawszy dziewczynkę drabi wyszli na ulicę, wsiedli do oczekującego auta prywatnego i odjechali. Dopiero po upływie kilku minut, gdy staruszka odzyskała przytomność umysłu, poczęła przeraźliwie wzywać pomocy. Zbiegli się lokatorzy, którym p. Bronisława opowiedziała o strasznej przygodzie.

Gdy wieść o zuchwałem porwaniu dziecka dotarła do policji, wrażenie było niemniej potężne. Natychmiast zmobilizowano kilkunastu policjantów, których umieszczono w 4-ch autach i rozpoczęto iście filmowy pościg.

Dwa auta wyruszyły najkrótszą drogą na szosę radzymińską, następnie dwa wyruszyły bokiem drogi, by ewentualnie przeciąć drogę uciekinierom.

Gonitwa trwała około 20 minut. Wreszcie w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Warszawy, auto uciekinierów zostało zatrzymane. Zatrzymanych jegomościów zdemaskowano i wówczas okazało się, że jeden z nich jest... ojciec porwanej dziewczynki p. W. T., a drugi — jego brat.

Plan porwania został opracowany przez p. W. T., który nie mogąc drogą prawną otrzymać swej córki, usiłował ją w ten sposób wykraść.

Obydwóch panów zatrzymano i przekazano prokuratorowi.

Cyklon w Palestynie

wyrządził wiele szkód

PARYŻ (PAT). — Donoszą z Palestyny, że burza, srożąca się na całem wybrzeżu wschodniem morza Śródziemnego, wyrządziła ogromne szkody. Miasto Tel - Aviv pozbawione jest elektryczności. Cyklon powyrywał z ziemi słupy telegraficzne. Po nagłem zgaśnięciu światła elektrycznego nastąpiła w mieście panika. Wiele osób uległo kontuzji. Przy budowie nowego wiadukta w Por - Salomon burza zniszczyła 27 baraków. Według ostatnich informacyj, zniszczona została również znaczna część zbiorów.

Jak gospodaruje obcy kapitał w Polsce

Podstępny wyzysk

Dyrektor generalny Zakładów Żyrardowskich, p. Gaston Koehler, ogromnie cenił współpracę p. Jana Waśkiewicza, dyrektora administracyjnego. Cenił ją całkiem słusznie, bo p. Waśkiewicz był w pomysłach niewyczerpany. Koehler nie lubił starych robotników i starych robotnic, i domagał się od kierowników oddziałów, aby do fabryki przyjmowali przeważnie dziewczęta i to ładne i smukłe.

I oto wtedy powstała w głowie p. Waśkiewicza genjalna myśl „odmłodzenia Zakładów Żyrardowskich", jak brzmiał ten piękny termin. Odmładzano fabrykę zgoła oryginalnie: starych robotników wyrzucano na bruk, a na ich miejsce przyjmowano dzieci. Trzeba dodać, że za starego robotnika uważano takiego, który przekroczył pięćdziesiątkę, albo nawet czterdziestkę, czyli takiego, który mógł pracować jeszcze 15 — 20 lat.

Młodych robotników nie przyjmowano na prawach ich starszych poprzedników, lecz jako terminatorów. Niepodobna odmówić p. Waśkiewiczowi pomysłowości, bo do rzeczy zabrać się potrafił. Ludność żyrardowska, oglodzona reorganizacją fabryki, godziła się na wszystko, byle mieć widoki otrzymania pracy, więc oddawała dzieci swoje do terminu, który według umów, wynalezionych przez p. Waśkiewicza miał trwać trzy lata i zrazu był bezpłatny. Gdy opinja zaczęła sarkać na te haniebne praktyki wyzysku, p. Waśkiewicz zrobił ustępstwo i przyznał terminatorom wynagrodzenie w wysokości 80 groszy dziennie (później 1 zł. dziennie), ale terminowanie miało trwać trzy lata.

Umowa terminatorska miała takie paragrafy, które pozwalały dyrektorowi każdej chwili zwolnić terminatora. W praktyce było więc tak, że terminator pracował przez szereg miesięcy darmo, albo prawie darmo, aby następnie zostać zwolnionym dla jakiej błahej przyczyny i uczynić miejsce nowym terminatorom. W ten sposób robocizna była prawie darmowa. Trzeba dodać, że na umowę terminatorską, która brzmiała jako „kontrakt przyjęcia chłopca do terminu", przyjmowano wyłącznie dziewczęta, bo praca kobieca jest tańsza, a poza tem kobiety są uleglejsze od mężczyzn. To terminowanie było wynalazkiem p. Waśkiewicza.

Wiadomo, że na naukę roboty fabrycznej potrzeba nie trzech lat, ale trzech tygodni, bo cała praca sprowadza się do czuwania nad maszyną. Dawniej młodociany pracownik zaczynał pracę w fabryce odrazu jako robotnik i odrazu był wynagradzany. Tradycja p. Waśkiewicza zrobiła swoje. Chociaż w Żyrardowie już go niema, duch jego pokutuje tu jeszcze w postaci tego, czego się od niego nauczyli jego gorliwi pomocnicy. Damy przykład.

Naskutek wystąpień naszych Zakładami Żyrardowskiemi bardzo żywo zajęły się urzędy, czuwające nad pracownikami i zabezpieczające ich przed wyzyskiem. Przed paru tygodniami zdarzyło się, że inspektorka zwiedzająca przędzalnię lnu, doszła do wniosku, iż niektóre dziewczęta zostały obarczone pracą przekraczającą ich siły. Poleciła tedy dać im pracę lżejszą. Dyrektor przędzalni, człowiek cieszący się uznaniem i szacunkiem robotników, kazał te robotnice młodociane przenieść do niciarni, ale urzędnik, który niegdyś był prawą ręką p. Waśkiewicza, uznał, że lepiej będzie pozbyć się tych robotnic wogóle. Dał im wtedy tak zwany „fajerant" i dziewczęta, które długo pracowały za pół darmo, a teraz mogły wreszcie zacząć zarabiać nieco lepiej, zostały zwolnione.

Aby nie mogło być mowy o tem, że kierujemy się jakiemiś uprzedzeniami, zaczynamy odrazu, że trzechletnie terminowanie p. Waśkiewicza zostało w Zakładach Żyrardowskich na skutek naszych wystąpień zniesione i dzisiaj terminują młodsi robotnicy tylko 6 miesięcy i od pierwszego dnia pracy pobierają 1 zł. dziennie. Już z tego drobnego przykładu widać, jak bezceremonialnym był wyzysk młodocianych terminatorów, zaprowadzony przez p. Waśkiewicza.

Prócz tego istniał tu teror gospodarczy i moralny. Każdy robotnik, czy też urzędnik mógł był każdej chwili zostać zwolniony z pracy, jeśli się p. Waśkiewiczowi nie podobał dla takich czy innych powodów. Jednym z wyrazów bezwzględności i nieludzkiego wprost odnoszenia się do robotników były sławetne urlopy żyrardowskie. Pracodawca ceniący i szanujący pracę jako źródło bogactwa narodowego, chciał dać pracownikowi możność wypoczynku fizycznego i duchowego, zapewniając mu dwa tygodnie bezpłatnego urlopu letniego.

Cóż robił p. Waśkiewicz, aby zniweczyć zamierzenia ustawodawcy? Przed każdym urlopem wymawiał zbiorowo pracę wszystkim robotnikom, a po urlopie polecał nie przyjmować tych robotników, którzy dla takich czy innych przyczyn nie znaidowali łaski w jego oczach. W ten sposób urlop letni stawał się dla każdego robotniak żyrardowskiego źródłem udręki i niepokoju i zamiast wypoczynku fizycznego i duchowego dawał robotnikom dwa tygodnie niepokoju i trwogi o losy własne i rodziny. Pomysł był iście szatański. Robotnicy starali się wszelkiemi siłami zaskarbić sobie łaski wszechwładnego pana życia i śmierci i nie odważali się podnosić głosu w swej obronie, aby tylko mieć dobrą reputacje i nie stracić zajęcia po urlopie.

Zdarzyło się, że robotnik wracał po urlopie, spędzonym poza Żyrardowem, do fabryki i dowiadywał się, że pracy dla niego już niema. Cóż było robić? Udawał się do p. Waśkiewicza i prosił o świadectwo zwolnienia. P. Waśkiewicz polecił wydać świadectwo, ale robotnik na świadectwie tem znajdował uwagę, że został zwolniony na własne żądanie. Prosił o świadectwo, że został zredukowany. Obiecano mu je, jeśli zrzeknie się swoich praw za przepracowane lata. Robotnik nie godził się na to. No to niech się zrzeknie należnego mu dwutygodniowego odszkodowania. Cóż było robić? Robotnik zrzekał się stu i kilkudziesięciu złotych za proste świadectwo, a zarząd mógł zacierać ręce, że ma takiego nieoszacowanego dyrektora administracyjnego. Był istotnie nieoceniony!

O innych jego „sposobach" powiemy jeszcze to i owo w dalszych rozdziałach. Odmładzał on nietylko robotników, ale i urzędników, którzy mieli za sobą po kilkodziesiąt lat pracy w fabryce i duże zasługi wobec społeczeństwa.

E. Hulka-Laskowska

Wstrętny typ

okradł i wypędził żonę, a żyje z siostrą

O nadużycie w nieludzki i karygodny sposób zaufania, oskarżyła męża Edwarda Zabawskiego, nie mająca z nim dotychczas aktu złączenia, małżonka Marta Świątkowska.

Pobrali się niby z miłości, to znaczy, że ona chciała mieć męża, a on też kochał... pieniądze. Żeniąc się, Zabawski obliczał, że wreszcie stanie się zamożnym człowiekiem, rzuci codzienną ciężka pracę, bo i tak mieć będzie codzień na kieliszek wiśnióweczki.

Swaci, którzy mu małżeństwo z Martą Świątkowską doradzali, twierdzili, że jest to zamożna panna i ma parę tysięcy złotych z własnych oszczędności, złożone w P. K. O. Żona pozwoliła mu na podjęcie z kasy 50 złotych na konieczne wydatki. Mając jej podpis, wziął z P. K. O. wszystko, to jest, 700 złotych i żona nie była mu już więcej potrzebna...

Jak twierdzą sąsiadki, wypędził żonę z domu a jej miejsce zajęła ponoć Zofja Zabawska, rodzona siostra Zabawskiego i z nią ma jedno dziecko, żyjąc w kazirodztwie ku wielkiemu oburzeniu całej kamienicy i obrazie Boskiej.

Wczoraj na rozprawie sądowej stare niewiasty pomstowały na Zabawskiego za jego rozwiązłe życie. Narazie sąd przesłał sprawę do śledztwa. Zabawskiego czekają grube nieprzyjemności.

Straszne wspomnienie

W jednej z Powiatowych Komend Uzupełnień w Warszawie pracował, jako referent, urzędnik cywilny. Nazwiska jego nie będziemy podawać, poco człowiekowi szkodzić. Sprawa jego jest tak bolesna i smutna, że wyjawienie nazwiska mogłoby zrodzić jeszcze jedno nieszczęście.

Pan Y. miał dostęp do ewidencji ogólnej żołnierzy służby czynnej i rezerwistów. Była tam także i jego ewidencja, starego, wysłużonego podoficera. Kiedyś zajrzał do ksiąg, zawierających jego papiery. Przeczytał coś, co pokryło zimnym potem jego czoło: „Sierżant Y. podczas pobytu na froncie nabawił się syfilisu"...

Zdrętwiał.

Przed oczyma jego wyobraźni zamajaczyły dawne wspomnienia. Odcinek przyfrontowy, wioska na Podkarpaciu, czerwona, jędrna Marusia, z którą wieczorami raz i drugi pozbytkował, wysypka na ciele, zakwalifikowana w lazarecie polowym, jako objawy ciężkiej choroby wenerycznej i wysłanie wgłąb kraju, dla przeprowadzenia koniecznej kuracji. Było to lat temu czternaście. Dziś jest wyleczony ma żonę, dwoje dzieci...

Z wściekłością chwycił gumę i scyzoryk i wyskrobał kompromitującą go notatkę w księgach wojskowych.

Wydało się. Sąd Obrońca dowodził, że oskarżony działał pod nieodpartym przymusem... Skazano go karę więzienia, której nie będzie odsiadywał.

Bezrobocie jest klęską do walki z którą winien stanąć cały naród

Los Polskiej Państwowej Loterji Klasowej to furtka, otworzona szczęściu

Jakże szczęśliwy wypadek trafi do ciebie, jeżeli nie kupisz losu na Loterję Państwową ?

Rok więzienia za plunięcie w twarz

Niezwykły wypadek bardzo surowego skazania komunisty za czynne znieważenie oficera policji przez naplucie mu w twarz, był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie apelacyjnym.

Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Michał Gniazdowicz, aresztowany na prowincji pod zarzutem rozpowszechniania nielegalnych odezw komunistycznych i prowadzenie agitacji wywrotowej. W obawie przed ucieczką w czasie podróży koleją, Gniazdowicza zakuli policjanci w kajdany. Na peronie kolejowym w Ciechanowcu zuchwały komunista opluł przechodzącego obok podkomisarza, który na rozprawie zeznał o niebywałem zuchwalstwie i cynizmie szkodliwego wywrotowca. Gniazdowicz z zimną krwią nabrał w usta śliny i splunął oficerowi.

Sąd skazał komunistę zato na półtora roku więzienia, a instancja apelacyjna karę tę zmniejszyła zaledwie o pół roku.

Wesoły Kącik

ŚPIEWAK.



Podwórze kamienicy, w której mieszkam, często odwiedza może 8-mioletni chłopak, śpiewak podwórzowy. Dziecinny jego głosik fałszywie wyśpiewując różne melodje, rozbrzmiewa z taką siłą, że aż się szyby trzęsą.

Pewnego razu zawołałem go do siebie.

— Czego się tak drzesz? — pytam.

Spojrzał na mnie z politowaniem i wzruszył ramionami.

— Jak sie nie bede darł, to nie bede żarł!

— Ale gardło sobie zedrzesz.

— Iii... co mi po gardle, jak nima w nie co wlać!

— Pewno rodziców nie masz?

Malec westchnął.

— Żebym tak forse miał, jak rodziców mam. Ale co w dzisiejszych czasach po rodzicach? Za dnego pożytku.

— Co twój ojciec robi?

— W kremunale siedzi.

— A matka?

— Matka mu pomaga.

— Za co siedzą?

Ośmioletni artysta spojrzał na mnie niechętnie.

— Czego pan pcha nos nie w swój sos? Monduru nie widze, to czego pan władze robi?

Udobruchałem go kilkoma monetami i pytałem dalej.

— Do szkoły nigdy nie chodziłeś?

— Do szkoły? A poco? Czy tam co dadzą zarobić?

— Hm.. a śpiewem na podwórkach dużo zarabiasz?

— Iii konkurencja duża. Muzykanty co po restauracjach grali, teraz po podwórkach chodzom.

— Zły jesteś na nich.

— Chyba! Czy ja po restauracjach śpiewam? Nie. To czego oni na podwórka lizą?

— A męczy cię to śpiewanie?

— Wiadomo. Nie tyle gardło od śpiewu boli, ile nogi. Cały dzień trza chodzić albo stać. Mnie już od tego stania kości w mienso wlazły.

— A zimą co robisz?

— Zimą to znów mam lekcom robote. Przy wujku pod kościołem za zmarznięte dziecko jestem.

Poczęstowałem go bułką i kawałkiem kiełbasy. Oblizał się i zaczął jeść z wielkim apetytem.

— Eh! — westchnął marząco. — Gdybym ja kiedy na loterji wygrał dużo forsy, tobym sie tak kiełbasy nawcinał, żeby mnie same doktory ze sto złotych kosztowali.

Napoleon Sądek.

ZE ŚWIATA PRACY

Jeśli nie można inaczej

należy rozwiązać kartele

gdyż ich działalność jest wymierzona przeciwko interesowi ogółu

Poruszyliśmy już na tem miejscu kilkakrotnie sprawę karteli. Jest to jednak w obecnem naszem życiu tak ważny problem, że dyskusja na ten temat nie schodzi z łamów prasy i rozważań czynników decydujących. Jedno daje się stwierdzić, że front społeczeństwa jest przeciwko kartelom. Większość nie wchodzi dziś już w rozważania zasadnicze, nie mówi o celowości karteli ze względów polityki gospodarczej, ale, oceniając kartele na podstawie ich polityki cen, potępia je w całej rozciągłości. Pod tym względem mamy jednolity front od drobnych rolników i robotników do wielkiej własności włącznie.

Obrona wysokich cen produktów przemysłu skartelizowanego jest coraz słabsza. Organ ciężkiego przemysłu nie zamieścił n. p. ani słowa o obradach prezydjum bloku parlamentarnego w sprawie karteli, mimo, że na posiedzeniu brali udział przedstawiciele przemysłu i mimo, iż pismo to należy do prorządowych. Natomiast organ ciężkiego przemysłu w dalszym ciągu stara się udowodnić, że koszta własne przemysłu są obciążone zbyt wysoko opłatami państwowo - społecznemi. A więc powrót do starej piosenki, śpiewanej przez przemysłowców zawsze, tak w okresie konjunktury, jak i kryzysu. Tę melodję znają wszyscy aż nazbyt dobrze i nie wywiera ona żadnego wrażenia. Wiemy wszyscy, iż wtedy, kiedy niema już żadnych argumentów, nie zaszkodzi zajrzeć do archiwum i stamtąd coś wyciągnąć.

Dla odparowania tego zarzutu wystarczy tylko wspomnieć o szeregu ulgach podatkowych, które otrzymał przemysł, ulatwień w spłatach i t. p. Nie wolno również zapomnieć, że zamówienia rządowe dla ciężkiego przemysłu są robione na „wyrost", bo w tej chwili n. p. 50 procent taboru kolejowego stoi bezczynnie z powodu spadku obrotu handlowego. W ten sposób zamówienia rządowe są niejako subwencją dla przemysłu. I to subwencją wcale wysoką, albowiem przemysłowcy przy takich tranzakcjach bynajmniej nie rezygnują ze swoich normalnych zarobków.

Przed kilkoma tygodniami podnieśliśmy konieczność ustawy kartelowej, która pozwoliłaby uregulować politykę cen kartelowych. Otóż niezmiernie charakterystyczne są w związku z tem obrady klubu B. B. Na konferencji specjalnej, poświęconej sprawie wysokich cen produktów skartelizowanych, przedstawiciele rolnictwa stawiali radykalne wnioski. Domagali się oni, na wypadek, gdyby kartele nie obniżyły cen, aby rząd rozwiązał kartele. Przypominamy, że na łamach „Ze Świata Pracy" wskazywaliśmy, że każdy związek może tak długo swobodnie istnieć, dopóki jego działalność nie jest wymierzona przeciwko całości społeczeństwa. Z tego punktu widzenia żądania rolników są całkowicie uzasadnione.

Uparte stanowisko karteli narusza tę równowagę społeczną, która grozi interesom państwa. Baroni kartelowi nie widzą poza sobą świata. Obniżyli płace do najniższych granic, a przez to już zmniejszyli siłę nabywczą ludności, która zwiększa się przez utrzymanie cen na wysokim poziomie. Na tak wysokim, że nawet szkodzą swoim własnym interesom. Mówię, że na wspomnianym już posiedzeniu B. B. jeden z przedstawicieli rządu miał oświadczyć, że gdyby nawet rząd chciał i mógł zdecydować się na program inwestycyjny, to przemysł przez swoje wysokie ceny, takie zamierzenia z góry czyni niemożliwemi i niewykonalnemi. Sapienti sat! (mądremu dość!)

Jednolity front społeczeństwa przeciwko kartelom powinien rządowi ułatwić decyzję, której wedle pogłosek należy spodziewać się w ciągu najbliższych tygodni. Decyzja ta musi wypaść po linii żądań społeczeństwa. Czynniki państwowe muszą zapewnić sobie możliwość wglądania w dziedzinę cen. Ceny produktów przemysłowych muszą być wydatnie obniżone. Muszą być dostosowane do zmniejszonej siły nabywczej ludności.

W obronie 15 proc. dodatku

pracowników miejskich

W związku z kwestjonowaniem przez magistrat stołeczny dalszej wypłaty od 1 października 15 proc. dodatku przyznanego zamiast cofniętego 20 proc. dodatku stołecznego, który pracownicy otrzymali tytułem rekompensaty i do czasu podwyższenia kategorji płac do wysokości otrzymywanej przez urzędników państwowych — dziś odbędzie się zgromadzenie delegatów wszystkich wydziałów magistratu, a w jednym z następnych dni — walne zgromadzenie członków związku w celu zaprotestowania przeciwko zamierzeniom magistratu i uchwalenia wniosków obronnych.

Ogół bowiem pracowników miejskich uważa, że dalsze obniżenie poborów bez jednoczesnego podwyższenia kategorji płac obniżyłoby zatrważająco stopę życiową pracowników miejskich.

W razie cofnięcia dodatku, najniższe kategorje pracowników umysłowych pobierałyby około 160 zł. miesięcznie, a po potrąceniach 150 zł.

Umowa zbiorowa

dla robotników portowych

W wyniku rokowań o nową umowę zbiorową dla robotników portowych, podpisany został w Gdyni protokół, potwierzający ministerstwu opieki społecznej rozstrzygnięcie dwóch spraw spornych: zasadniczej stawki płac dla robotników portowych za 1 godzinę przeładunku, oraz wysokość dodatku za przeładunek przedmiotów brudzących i t. p. uciążliwych.

Nie wolno używać

przy pracy szkodliwych chemikalji

Główny inspektor pracy wystosował do inspektorów okręgowych i obwodowych okólnik, w którym zwraca uwagę, że ustawowy zakaz używania przy pracy pewnych środków chemicznych wydany został naskutek stwierdzenia szkodliwości tych chemikalji, bez względu na to, czy w danym zakładzie zdarzały się już z tego powodu wypadki, czy też nie.

Zatarg w przemyśle budowlanym

na Pomorzu

Prowadzone ostatnio w Bydgoszczy rokowania między przedstawicielami centralnego związku pracodawców pomorskich a delegatami związków zawodowych w sprawie umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym, nie doprowadziły do porozumienia. Pracodawcy oświadczyli, że nie widzą możności zawarcia umowy zbiorowej, gdyż przeważna część drobnych przedsiębiorców budowlanych zatrudnia robotników na warunkach pozaumownych. Wyłoniono komisję, która ustalić ma stan zarobków robotników w przedsiębiorstwach budowlanych niezrzeszonych.

Płace spadły o 40 proc.

od października 1929 do marca 1932 r.

Pismo nasze wielokrotnie wskazywało, że spadek płac był znacznie większy od spadku cen. Podnosiliśmy przytem, że proces spadku płac rozpoczął się już w niektórych gałęziach przemysłu z końcem roku 1929, by objąć w latach 1930 i następnych wszystkie gałęzie produkcyjne. Obniżka płac była dokonywana kilkakrotnie i w różnych rozmiarach. Trudność ujęcia wysokości spadku płac, powiększa fakt, że zaledwie 40 proc. płac zostało obniżonych na podstawie umów zbiorowych, orzeczeń arbitrażowych. Te płace, jak już donosiliśmy, uległy stosunkowo mniejszej obniżce, które uregulowano na podstawie umów indywidualnych.

Tygodnik „Polska Gospodarcza", wydawany przez gospodarcze resorty, daje w ostatnim numerze zestawienie kształtowania się ruchu płac nominalnych regulowanych zbiorowo. A więc płac, które nie uległy najdalej idącej zniżce.

	Stycz. 1931	Stycz 1932	Czerw. 1932
Górnik pod ziemią w zagł. dąbr	9.88	9.88	9.09
Rębacz pod ziemią w zagł. górnośl.	10.98	10.98	10.10
Wiertacze w Borysławiu	11.31	10.12	10.32
Przemysł metalowy:			
rzemieślnik w War.	8.40	8.40	8.40
w Poznaniu	9.36	8.40	8.40
na Górn. Śl.	8.69	8.34	8.34
Tkacz baw. w Łodzi	8.02	8.02	8.02
Prządzarz w Łodzi	8.65	8.65	8.65
Majster w Białymstoku	7.13	7.13	7.13
Prządzarz w Bielsku	9.22	9.22	9.21
Piekarz w Warszawie	19.20	16.96	16.44
Przemysł. cukrowniczy:			
rzemieślnik w woj. centraln.	8.16	7.09	6.95
w woj. poznań.	8.80	7.76	7.76
Murarz w W-wie	12.72	12.72	14.00
w Łodzi	12.80	12.80	12.80
we Lwowie	10.88	10.88	10.88
w Poznaniu	13.20	11.20	11.20
w Katowicach	13.60	13.20	13.20
Składacz.			
w Warszawie	20.00	20.00	20.00
w Krakowie	19.03	15.47	15.47
w Poznaniu	16.00	14.00	12.96

Oczywiście, iż obliczenia te nie są ani całkowite, ani zupełnie ścisłe. Poza tem od tego czasu nastąpiły dalsze obniżenia. Wkońcu trzeba podkreślić, że cyfry powyższe wskazują wysokość nominalnego wynagrodzenia, to jest przed potrąceniem po datku i ubezpieczeń.

Spadek zarobków regulowanych indywidualnie nie da się bliżej określić, jest on jednak, jak to kilkakrotnie podnosiliśmy, bardzo znaczny. Przy uwzględnieniu zmniejszenia godzin pracy dochodzimy do tego, co stwierdził cyfrowo Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych, że wskaźnik wartości realnej wypłat robotniczych w przemyśle od października 1929 do marca 1932 z 108.3 spadł do 61.4. To już bardzo wiele mówi i nie trzeba nawet dodawać, że sytuacja w następnym półroczu uległa dalszemu pogorszeniu.

Prawa umysłowych pracowników rolnych

W Ministerstwie Rolnictwa opracowywany jest projekt nowelizacji przepisów, dotyczących praw umysłowych pracowników rolnych. Pracownicy ci nie mają dotychczas ustawowego pierwszeństwa do otrzymywania swych zaległych poborów przed innymi wierzycielami.

Prowadzi to do wielu konfliktów. na wypadek licytacji gospodarstwa rolnego, zatrudnieni w niem pracownicy umysłowi nie otrzymują często ani grosza na poczet swych pretensji, a w najlepszym razie dopuszczani są do podziału z innymi wierzycielami.

Projektowane zmiany idą w tym kierunku, aby umysłowi pracownicy rolni otrzymali ustawowe pierwszeństwo w [illegible] wypłaty swych poborów tak, jak to się dzieje z pracownikami umysłowymi w miastach.

Elementarz prawa pracowniczego

Przepisy karne, a ustawy pracownicze

Nawiązując do omówionych już w poprzednim numerze ogólnych zasad nowego prawa karnego, przystąpimy obecnie do wyjaśnienia pozostałych zagadnień z tej dziedziny prawa, interesujących pracowników wszystkich zawodów.

Na szczególną uwagę, obok przedstawionego już uprzednio przedawnienia i wymiaru kary, zasługują zasady, omawiające warunki, uchylające zastosowanie kary, winę a zwłaszcza usiłowanie i uczestnictwo, odmiennie w nowym kodeksie ujęte.

W myśl art. 1 K. K. odpowiedzialności karnej ulega ten, kto dopuszcza się czynu, zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Jednakże koniecznym warunkiem dla zastosowania represji karnej jest zawinienie ze strony sprawcy bądź w postaci winy umyślnej, bądź nieumyślnej.

W pierwszym wypadku sprawca czynu przestępczego chce go popełnić lub przewiduje możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania i na to się zgodzi. Przestępstwo nieumyślne zachodzi zarówno wtedy, gdy sprawca możliwość skutku przestępnego przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie, jak i wtedy, gdy skutku przestępnego lub przestępności działania sprawca nie przewiduje, choć może lub powinien przewidzieć. Ustawa ma na myśli przeciętną zdolność przewidywania, właściwą każdej nieupośledzonej przez naturę osobie, bądź obowiązek szczególny do przewidzenia pewnych następstw, wynikających z tytułu wykonywania zawodu lub piastowania określonego stanowiska np. szofera, mechanika, kierownika robót budowlanych i t. p.

Warunkiem, uchylającym zawinienie, jest brak poczytalności, wywołany bądź niedorozwojem psychicznym, chorobą psychiczną lub innem zakłóceniem czynności psychicznej, skutkiem czego sprawca został pozbawiony możności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swem postępowaniem. Pamiętać jednak należy, że brak rozeznania nie uchyla zastosowania kary, gdy sprawca wprawił się umyślnie w stan zakłócenia czynności psychicznej poto, by popełnić przestępstwo.

Kodeks polski wprowadził nieznaną dawnemu prawu rosyjskiemu zasadę zmniejszonej poczytalności, polegającej na niezawinionem przez sprawcę ograniczeniu w wysokim stopniu zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem w chwili popełnienia przestępstwa. W wypadku zmniejszonej poczytalności, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.

Wreszcie nie popełnia przestępstwa ten, kto dopuszcza się czynu pod wpływem przymusu fizycznego, któremu nie mógł się oprzeć lub pod wpływem błędu co do okoliczności należącej do istoty czynu, z wyjątkiem, gdy chodzi o występek nieumyślny, a błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa.

Kodeks polski zachował również tradycyjne zasady obrony koniecznej i wyższej konieczności.

O usiłowaniu i uczestnictwie jeszcze napiszemy.

Drożnicy pracują 11 godzin,

zarabiając po 2 zł. dziennie

Zarząd główny Związku Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych R. P. złożył ministrowi komunikacji memorjał w sprawie uposażenia i warunków pracy dróżników.

W memorjale podkreślona jest niezwykle ciężka sytuacja materjalna dróżników, których wynagrodzenie wynosi około 60 zł. miesięcznie.

W jednym z punktów memorjału Związek przedstawia również konieczność przyznania dróżnikom dwugodzinnej przerwy obiadowej, celem umożliwienia dróżnikowi udania się do domu dla spożycia posiłku.

Obecnie dróżnicy pracują przez 11 godzin bez przerwy, przyczem nie wolno im ani na chwilę oddalić się z posterunku służbowego, skutkiem czego przez cały ten czas znajdują się bez pożywienia, bowiem nie posiadają środków materjalnych na dokupywanie żywności.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Jasia czuła się niejako zupełnie odrodzoną. To już nie była znękana istota, miotana od czasu zbrodni Wilewskiego przez huragany i burze życiowe. Nieuleczalny smutek i wieczysta rozpacz pierzchnęły z jej oczu. Odzyskała w ciągu tych kilku chwil swe dawne, jasne i szczere, głębokie i poważne spojrzenie. Jakby nagle odzyskała promienność duszy, zniknęły wszystkie złe wspomnienia, żale, nienawiść... jakby nieoczekiwanie odżyły dawne nadzieje, stracone złudzenia...

Dramaty i tragedje, rozpacz i beznadziejność, ustąpiły uczuciu nowemu, potężnemu, kiełkującemu w jej duszy i zacierającemu wszystkie minione udręki.

Widać to było z jej twarzy, bo Remba szepnął z podziwem:

— Nigdy jeszcze pani nie była taka piękna, jak w tej chwili. Nigdy oczy pani nie promieniały taką jasnością, jak obecnie. Domyślam się przyczyny: pani kocha lub kochać zaczyna...

Jasia w dalszym ciągu milczała, ale opuściła oczy wstydliwie, na usta zaś zawitał jej uśmiech radości i szczęścia.

Remba zapytał:

— Czy mam pani powiedzieć, kogo pani kochać zaczyna?

— Męża... Prawda?

— Prawda...

Remba westchnął głęboko i rzekł:

— Walczyłbym o panią z całym światem. Ale po tem, co się stało, jest jeden człowiek, którego zwalczać się nie ośmielę... To mąż pani... Składam więc broń, poddając się losowi i uznaję się za zwyciężonego.

Raz jeszcze spojrzał na list Jasi, pisany do męża, list pożegnalny...

Przeczytał go i szepnął:

— A byłem już tak bliski szczęścia, tak bliski!...

Ucałował włosy śpiącego dziewczątka, mówiąc:

— I to ty, maleństwo, skradłaś mi moje szczęście, wydarłaś mi je w ostatniej chwili... Ale przebaczam ci!...

Co rzekłszy, podarł list na drobne kawałeczki i wyrzucił przez okno. Podmuch wiatru uniósł je ku Wiśle, niby płatki śniegu... Prąd porwał je...

Raz jeszcze spoglądając na Jasię ze smutkiem i żalem, Remba rzekł:

— Dowidzenia...

Wyciągnęła ku niemu obie ręce i w porywie czułości podała mu swoje czoło.

Złożył na niem drżący pocałunek...

Chwilę po tem wszedł Gorczak. Sprowadzał ze sobą lekarza, mieszkającego w dość znacznej odległości.

Lusia spała tak mocno i nieruchomo, że Gorczak pomyślał w pierwszej chwili, iż dziecko już nie żyje i klękając, szepnął:

— Za późno...

— Jasia zawołała:

— Ależ nie!... Dziecko żyje!... Śpi!... Uratowałeś maleństwu życie... nie budź teraz.

Lekarz badał dziecko, Jasia zaś mówiła:

— Widać przecież, że żyje... Tem lepiej, że pan doktór przyszedł późno, bo możemy śmiało powiedzieć, Dyziu, żeśmy we dwoje sami dziecko uratowali. Ty, wyrywając je z toni wiślanej, ja, przywracając mu życie.

Mówiła to z takim zapałem, że Gorczak aż się zdziwił. Lekarz potwierdził:

— Tak, rzeczywiście, jestem tu niepotrzebny.

Zadał wszakże pytanie, które pogrążyło Jasię w nową otchłań rozpaczy:

— Co to za dziecko? Czy tutejsze?

Niby niewinne pytanie, a jednak będące zalążkiem nowego dramatu i wielkiej tragedji. Nikt z obecnych nie odpowiedział na pytanie doktora. Remba mógłby powiedzieć prawdę, ale wolał pozostawić to Jasi. Jasia nie chciała zdradzić swej tragicznej tajemnicy. Gorczak nic nie wiedział.

Remba z Jasią zamienili porozumiewawcze spojrzenie.

Bogu ducha winny Gorczak odezwał się tymczasem:

— Wyszedłem z domu, aby przejść się nad Wisłą. Nagle usłyszałem krzyk, ujrzałem tonące dziecko i wyciągnąłem je z wody... Nic innego nie umiałbym powiedzieć...

Lekarz zapytał Rembę:

— A pan był przy tem?

— Tak... widziałem, że dziecko tonie...

— Nieznane panu?

— Nie.

Jasia, wstrząśnięta wytworzoną sytuacją, mordowała się z myślą:

— Co zrobić? Jak powiedzieć?

Ale właśnie lekarz już do niej się zwracał, pytając:

— Czy pani łaskawie zechciałaby zaopiekować się dzieckiem do jutra rana?

— Ależ, tak, tak — wybełkotała znękana, — ale... co się ma stać... jutro rano?

— Nic złego, niech się pani nie obawia... Ale moim obowiązkiem jest meldować policji o podobnych wypadkach... Niech pani pomyśli sama: rodzice tego maleństwa muszą być strasznie niespokojni... Może szukają dziecka rozpaczliwie... Policja szybko odnajdzie rodziców, odda im dziecko, a panią uwolni od tego kłopotu...

Jasia drgnęła.

Co ten lekarz mówi? Jutro już ją policja pozbawi „kłopotu"? Zabierze dziecko? Dokąd? Poco?

Szepnęła boleśnie:

— Panie doktorze, jesteśmy, coprawda, niezamożni, ale na to dzieciątko jeszcze nam wystarczy... Może u nas pozostać, jak długo będzie trzeba...

Lekarz odparł:

— Widzę, że z was poczciwi ludzie...

Zwracając się zaś do Gorczaka, pogrążonego w zadumie i niebardzo wiedzącego, co się tu dzieje, rzekł:

— O pańskiem bohaterstwie nie omieszkam zawiadomić władze. Należy się panu medal za ratowanie tonących.

Gorczak zerwał się, jakby obudzony ze snu, bełkocząc:

— O, to drobnostka... nie warto, panie doktorze... Bardzo panu dziękuję, ale doprawdy... nie warto... Przepraszam, żeśmy doktora fatygowali wogóle...

Lekarz wyszedł.

Gorczak znów wpadł w zadumę.

Remba zbliżył się do niego i poklepał go po ramieniu.

Gorczak drgnął i odwrócił się. Gdy przyjrzał się Rembie i przypomniał sobie, że przecież niewiele brakowało, aby tego człowieka zamordował, zadrżał na całem ciele.

Tymczasem Remba rzekł:

— Proszę pana... Nie zapomniałem danej panu obietnicy.

— A ja, przyznam się, zapomniałem...

— Jakto? Przecież przyrzekłem panu połowę mojego majątku za ocalenie dziecka.

— Ach, więc to jednak pańskie dziecko? A przed chwilą mówił pan doktorowi...

— ...prawdę. Nie znam tego dziecka. Przysięgam panu, że tej nocy widziałem je po raz pierwszy. Ale cóż to pana może obchodzić? Przyrzekłem i słowa dotrzymam.

— Połowę majątku? Nie, pan mnie zwodzi, chyba? Zresztą, nie przyjąłbym wcale...

Dalszy ciąg nastąpi.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Ryś nie miał sił czytać dalej. Błagał ojca:

— Tatusiu, zmiłuj się nade mną... To zbyt okrutna katusza... Ponad moje siły.

— Czytaj! Musisz! Sam chciałeś!

— Ale kiedy nie mogę, ojcze, doprawdy, nie mogę...

— Czytaj! To teraz twój obowiązek...!

Ryś usiłował czytać dalej:

„Przed Bogiem, który będzie mnie sądził, oświadczam, że od dwunastu lat znana mi była niewinność tej nieszczęsnej kobiety..."

Krystyna rzuciła się na Marskiego, wołając:

— Ach, podły, nikczemny!...

Marski padł przed nią na kolana, jęcząc:

— Błagam o przebaczenie! Błagam o przebaczenie!...

Podbiegł do niego sędzia śledczy Barycki, wołając:

— Kto jest sprawcą wszystkiego złego? Musimy to wiedzieć natychmiast!

Ledwo klecąc słowa, Marski wybełkotał:

— Niema żadnego sprawcy i być nie może, bo nie było wogóle żadnego przestępstwa. Dziecko Krystyny Łazarskiej zmarło śmiercią naturalną. Również nie z pijaństwa pochodziły dziwne objawy, które przyprawiły Krystynę o powszechne potępienie i napiętnowanie jej haňbiącem mianem Pijaczki... Mały Władzio rzeczywiście zmarł na zatrucie. Nie otruła go wszakże Krystyna Łazarska, lecz jadowite wyziewy z sasiedniej huty wapiennej. Te gazy trujące przedostawały się przez szpary w murze huty i wsączały się przez szpary dworu do sypialni Krystyny, która spała tam wraz z dzieckiem. Te właśnie gazy zadusiły dziecko. Ja zaś uznałem to za otrucie...

Krystyna szeptała cichutko, jak przez sen:

— Tak, tak, teraz wreszcie rozumiem, dlaczego chorowałam zawsze, ilekroć huta była czynna, lepiej zaś się czułam, gdy huta była nieczynna. Teraz rozumiem, rozumiem, wreszcie, wszystko!...

I nagle z oburzeniem w głosie krzyknęła:

— A pan to wszystko wiedział?

— Wiedziałem!

— Od kiedy?

— Przekonałem się o tem parę dni po wyroku, skazującym panią na śmierć.

— I milczał pan? Miał pan siłę i odwagę?

— Milczałem.

— A ja byłam o krok od śmierci!... Groziła mi szubienica, szubienica!... O, Jezu Nazareński!...

Chwyciła swoje córki w ramiona i całowała je zapamiętale, mówiąc:

— Córeczki moje biedne, dziecinki moje nieszczęsne, słyszałyście? Taką krzywdę mi wyrządził? I za co? Przecież ja temu człowiekowi nigdy w życiu nic złego nie zrobiłam. Nie znałam go nawet. Za cóż się tak mścił nade mną? Przecież to straszne, okropne...

Marski oddał swoje oświadczenie sędziemu Baryckiemu, który, jak wszyscy, był tem, co słyszał, wielce zmieszany.

Zrozumiał bowiem, jak straszliwą omyłkę sądową popełniono. I jak to niezawsze wyrok bywa sprawiedliwy.

Oczywiście, sąd był wprowadzony w błąd przez doktora Marskiego. On jest głównym winowajcą wszystkiego złego. Ale sam siebie też Barycki nie oszczędzał w myśli. Przyznawał się sam przed sobą, że śledztwo było prowadzone z niedostateczną starannością.

— Panie sędzio — odezwał się Marski, — teraz pan wie, dlaczego prosiłem, aby pan mi tu towarzyszył. Oto moja spowiedź na piśmie. Znajdzie pan tam wszelkie niezbędne dowody. Nie pozostanie już po nich żadna wątpliwość. Gdyby zaś jednak coś jeszcze było dla pana niejasne, będzie stale do pańskiej dyspozycji ktoś, co zna się na tem znacznie lepiej ode mnie, którego wiedza jest nowsza, a więc większa, niż moja i którego uczciwość jest kryształowa...

Wciąż jeszcze na klęczkach podpełzł Marski do Rysia i rzekł:

— Mam na myśli mojego syna.

Znów na klęczkach podsunął się teraz do Krystyny, błagając głucho:

— Przebaczenia!...

Krystyna uniosła ręce ku niebu, wołając:

— I taki nędznik jeszcze śmie błagać o przebaczenie? I przypuszcza, że mogę mu wybaczyć? Nie, nie, nigdy, przenigdy! Nie o moją krzywdę już mi teraz chodzi, bo tobym mu i tak przebaczyła w godzinę śmierci, ale o krzywdę moich córek!

Dalszy ciąg nastąpi.

PEŁNA TABELA

V-ej Klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

300.000 na Nr. 153189.
15.000 na Nr. 73838.
10.000 na Nr Nr. 2545 8211 71262 116486.
5.000 na Nr. 795.
3.000 na Nr. 9158 19599 51933 54115 61436 62152 63558 135170.
2.000 na Nr. Nr. 22813 25692 43711 54624 54923 62505 62997 70271 77313 89928 97586 98103 100411 103846 113526 113575 114224 121131 127351 135252 151317.
1.000 na Nr. Nr. 3246 4670 6686 8174 11393 11436 15663 15831 17616 18282 21028 22572 22697 23398 26360 26638 62505 63716 64097 64876 76613 81571 83269 84726 88461 90308 95500 96566 98547 105403 109738 112039 114302 118294 119291 120716 121687 122882 126433 133146 133252 135178 137339 142905 144811 145795 156323 157794 158948.

Stawki

Stawki do przerwy

379 489 98 610 56 61 67 712 1019 229 368
1500 69 710 848 75 930 2043 51 224 64 321
2503 622 702 3012 280 427 94 523 24 608 09
3959 60 4134 96 241 598 740 919 62 5000 09 33
5177 236 355 88 413 95 599 947 6009 76 110 28
6195 347 436 42 60 574 633 740 882 7027 43
7137 67 356 459 527 673 960 8047 506 10 613
8686 851 9049 58 68 130 299 335 96 518 732
9926

10152 69 511 638 767 88 96 814 91 11180 86
11438 76 774 828 60 12165 206 62 78 96 413
12565 724 836 40 13094 126 524 830 92 14058
14584 89 15017 56 159 201 420 533 850 16054
16105 51 336 747 99 854 17297 411 717 875
17927 82 18018 232 65 345 545 629 19026 95
19166 90 631 755 839 81

20012 332 438 21152 243 379 607 750 910 25
22055 139 43 45 311 23075 199 666 783 863 937
24351 55 666 80 790 924 25033 98 254 345 409
25678 84 94 979 26306 92 475 791 877 27056
27245 415 501 880 918 28081 360 62 406 597
29191 206 30 487 572 624 49 976

30140 484 99 537 31264 603 32190 251 67 80
32453 69 773 33120 56 546 60 73 97 676 911
34051 176 448 504 849 35019 260 507 85 889
35991 36120 82 258 428 34 881 37012 37 86
37116 18 272 345 74 690 93 826 908 38179
38486 98 97 570 39032 35 81 409 76 660 716

40183 98 204 11 39 498 634 41182 247 459
41751 826 923 42149 622 902 56 43018 119 211
43245 50 543 612 48 49 796 860 62 975 44073
44604 16 45141 373 654 721 876 46135 611 805
46901 47133 84 219 42 63 365 433 500 631 759
47782 804 18 48152 208 793 826 49014 582
49624 35 58 795 998

50077 484 791 51225 360 400 92 682 803 57
52080 276 442 510 613 764 63 53355 534 95
53783 909 24 54139 53 266 614 845 55064 166
55251 363 95 459 513 78 739 960 77 56048 50
56180 479 599 687 734 830 43 999 57448 86 91
57681 707 58150 508 634 47 743 841 59210 374
59471 853 994

60163 65 210 73 87 745 66 75 827 35 936
61001 180 507 73 62020 59 692 969 63150 66
63416 528 806 20 64007 147 345 65 663 65018
65162 205 460 805 66148 313 91 402 81 544 92
66607 726 99 966 67120 33 43 83 280 348 448
67560 68 655 56 830 55 68415 44 51 584 695
69181 96 320 71 405 47 526 38 658 771 860

70093 105 210 376 437 547 92 662 91 776
70801 15 940 71214 383 591 94 672 72103 31 91
72220 64 490 541 735 63 864 73345 470 534 890
74405 07 930 98 75029 126 40 219 340 526 70 77
75813 928 76268 470 546 60 606 77108 223 503
77613 84 850 64 77 78088 317 38 369 718 834
79017 178 246 307 15 26 605 87 701 05 48 919

80042 79 122 612 16 53 811 81017 68 85 89
81171 569 624 952 82022 142 61 337 462 571
82665 92 709 28 83219 338 401 698 84079 278
84279 357 686 763 818 85140 468 593 712 803
86259 496 504 926 87042 119 380 468 654 715
87945 88025 29 129 72 283 683 89037 130 320
89405 709

90385 719 832 936 73 91136 93 445 538 910
92024 72 155 299 643 797 909 93083 428 46
93605 745 46 803 17 44 994 94028 39 52 347
94452 528 628 74 867 944 95015 174 438 72
95540 625 54 91 727 76 96155 92 290 438 536
96550 790 981 97004 43 267 331 473 86 701
97805 45 903 98120 413 73 506 34 601 34 61 70
98696 97 794 99044 58 294 329 437 686 711 18
99808 971 80

100277 348 614 960 70 72 101029 112 272
101339 63 97 507 675 788 102138 51 257 59 60
102279 593 735 39 885 921 31 42 80 103080
103303 50 65 425 42 566 826 62 70 93 104128
104278 325 641 881 939 105147 214 97 415 513
105520 698 776 898 106299 515 27 778 824 981
106988 107030 200 79 316 508 645 875 108033
108217 72 443 109013 235 357

110229 49 389 450 518 730 931 111065 247
111313 527 900 98 112218 481 506 48 81 724
112906 113027 378 562 626 755 847 114113 16
114213 522 47 86 720 933 115156 253 335 420 71
115621 740 931 116109 264 319 73 489 857 72
117048 92 141 283 316 451 680 822 987 118044
118143 82 303 84 484 680 726 952 75 119091
119106 241 874

120012 94 146 656 764 829 38 65 957 121002
121105 656 947 122009 249 386 579 90 644 77 96
122745 872 902 83 123091 165 370 747 83
124042 182 531 774 853 989 125011 138 68 206
125271 339 527 70 574 604 34 779 843 979
126057 217 324 654 742 902 94 127465 524 41
127618 64 86 719 31 867 128029 36 47 152 487
128561 129029 211 392 515 645

130064 130 83 212 40 412 502 613 37 54 65
130720 960 131099 277 452 662 81 132036 114
132115 239 329 758 843 48 133235 373 720 842
134273 304 518 743 67 898 135074 96 166 245
135438 693 136261 410 588 627 89 862 77
137007 78 170 256 323 472 537 843 906 56
138142 299 450 583 833 139134 414 52 640 821

140198 298 305 39 526 43 73 698 777 141137
141317 60 402 72 935 142010 21 138 327 33 78
142509 94 99 646 711 965 143043 280 488 621
143955 144141 332 531 88 605 702 61 145137
145386 570 776 146006 268 79 332 432 59 816
147356 559 682 938 148198 933 72 149048 700
149712 55 69 802 15 92 903

150150 201 34 370 632 881 151085 149 269 87
151493 648 56 84 86 99 820 80 96 924 152001
152251 347 473 560 640 728 906 15 21 153263
153581 605 715 989 154172 362 547 80 689 723
154881 971 155163 396 461 942 82 156345 92
156476 78 542 90 97 666 993 157061 158 265
157360 417 532 37 792 916 46 158021 144 280
158544 734 820 41 83 999 159455 513 737 938

Stawki po przerwie.

94 34 282 572 936 1128 39 56 265 816 974
2062 304 23 74 90 680 94 747 90 862 79 971 87
3088 232 308 48 479 592 903 98 4001 148 260
4426 524 734 872 5003 195 309 14 67 763 867
5910 33 63 6069 173 810 44 7160 257 524 54
7917 50 8035 125 264 424 62 556 662 707 956
9020 189 325 403 33 99 970

10278 448 605 739 806 982 11159 275 448 508
11810 43 86 904 09 12040 119 207 63 668 723
12785 41 902 13149 476 556 801 06 900 14083
14155 99 337 478 619 90 817 949 15077 207 971
16059 118 84 615 758 900 17084 117 30 89
17327 400 520 775 875 957 18015 280 321 451
18595 691 726 49 80 19104 22 256 378 745

20232 323 435 502 26 43 816 940 21187 243
21631 73 729 22338 577 79 715 51 67 23071 74
23222 39 66 334 755 848 49 911 24032 103 25
24333 52 404 53 637 76 741 49 25007 137 223 70
25552 651 912 26016 22 378 713 984 27031 122
27157 403 509 38 733 858 82 970 28032 94 268
28286 374 491 944 29045 74 133 204 36 942 43

30154 214 17 51 427 536 72 96 717 31157 04
31216 385 442 736 854 32019 99 198 208 393
32849 909 33164 334 423 65 726 64 34008 250
34398 420 522 612 713 993 35120 53 89 334 93
35438 60 08 589 634 776 822 36038 163 231
36399 927 97 37031 199 515 22 95 97 762 827
38195 282 723 86 857 995 39264 336 52 548 89
39604 940

40039 61 217 524 41078 81 113 42 484 782
41942 78 42029 295 315 52 753 69 43078 96 214
43799 965 44013 43 225 314 668 756 857 45626
45661 719 32 99 824 46008 74 225 77 308 13
46468 564 632 47075 402 555 48828 921 60 73
49041 98 262 441 44 554 778

50085 355 413 561 853 51047 344 556 628 99
52545 744 888 930 53018 33 38 171 316 427
53596 683 770 857 913 54149 238 77 96 350 57
54432 571 76 662 766 859 943 55035 220 529
55675 764 843 75 56374 651 52 737 847 57222
57309 17 520 702 813 58048 68 273 314 501 739
59260 681 864

60177 202 367 591 809 933 57 61002 312 419
61493 510 19 600 725 52 77 924 62021 50 125
62205 12 79 335 650 763 839 907 63005 17 62
63476 900 64225 381 505 44 810 973 80 65105
65128 78 623 956 66074 129 325 85 449 924 92
67020 196 244 483 89 68146 99 265 333 37 99
68602 89 69070 114 66 222 415 61 669 783

70089 111 62 259 89 554 744 819 991 71161 71
71231 68 322 682 72045 93 181 427 587 746 99
73209 97 437 621 35 704 826 916 28 36 74017
74120 339 80 523 45 699 75108 314 75 636 97
75899 952 76114 80 389 516 75 658 998 77076
77108 212 82 369 407 521 662 723 857 914 42 55
78075 315 508 643 780 906 68 79188 330 404 41
79536 697 763 990

80005 120 25 354 514 687 847 81104 326 71
81427 624 76 80 724 82053 211 13 19 20 42 34
82356 723 950 83025 178 302 80 566 695 84097
84107 78 333 431 615 804 85127 60 709 27
86061 355 507 869 985 87101 49 416 46 807 38
87980 88107 13 259 324 28 474 590 676 799 910
89031 43 728 90

90045 215 348 71 534 76 697 851 89 91038 44
91051 382 433 72 530 61 81 808 59 967 92100
92282 302 605 705 41 812 93017 97 236 383
93595 626 871 94248 366 490 644 722 865
95030 115 59 236 337 446 71 541 765 96020 71
96119 226 450 508 657 917 59 97139 220 361
97557 650 753 71 72 98250 412 947 99018 115
99296 428 737 52 886 983

100082 93 124 526 820 101115 96 204 738 864
102439 63 81 958 63 82 103050 282 384 409 65
103566 662 89 703 871 104090 175 617 105132
105163 280 387 400 804 106307 506 10 867 909
106943 66 107228 53 84 535 44 602 724 842 982
108120 223 25 28 555 682 851 58 109115 65
109167 353 63 416 89 624 881.

110034 154 95 236 376 424 659 874 926
111128 45 89 410 774 820 969 112067 168 206
112242 345 415 72 597 638 726 94 838 88 922
113050 133 701 44 114006 35 115 271 517 627
114843 56 985 115069 393 463 557 600 14 63
115897 984 116151 248 60 312 78 92 476 564 653
116937 60 117214 754 992 95 118009 63 93 179
118188 248 429 535 830 931 119124 351 559 698
119841 64 968

120314 636 68 712 856 938 121217 316 535
121681 701 932 122835 38 61 123043 133 95
123350 557 89 622 25 801 94 925 26 124110 21
124134 374 428 32 559 788 125584 625 746 915
126240 448 675 741 127544 84 640 848 128199
128230 459 573 691 730 129246 398 485

130132 206 345 91 431 563 655 781 947 96
131006 128 57 69 571 651 809 22 54 132276
132446 76 668 819 27 928 133601 67 83 828 947
134284 515 998 135189 324 450 659 945 56
136045 148 92 206 502 05 606 760 137008 148
137349 679 708 31 35 945 138116 330 74 581
138666 97 882 43 960 139334 624 799 911

140247 355 66 419 73 98 610 35 760 988
141054 160 426 28 527 746 142035 295 432 620
142856-63 97 143036 104 23 287 666 734 (7) 921
143940 144011 28 34 291 374 553 637 87 973
145180 227 372 596 878 93 986 146038 535 147012
147175 342 548 623 33 148235 85 553 645 796
148967 149258 65 377 516 691 706 847 914.

150037 187 261 330 151005 41 425 541 633
151739 37 870 905 50 84 152069 456 82 519 45 76
152795 153124 261 314 506 848 947 154390 650
154968 155067 122 71 458 91 566 704 824 156089
156325 42 420 36 70 738 157138 84 292 333 649
157733 83 816 41 158003 100 813 947 159041
159102 11 96 276 320 475 675 763 959.

Pokaz mód jesiennych u B-ci Jabłkowskich

Na pokazie mód, urządzonym w czwartek ub. tygodnia w firmie B-cia Jabłkowscy — reprezentowano cały szereg bardzo ładnych i pomysłowych modeli.

Począwszy od ciepłych i ślicznych szlafroków oraz pyjam, pokazano nam szereg płaszczy jesiennych, a wśród tych efektowna jesionkę z ciemnostalowej wełny, przybraną czarnemi breitszwarcami, i drugą niezmiernie ładną w swej prostocie — ciemno-beige, z jaśniejszem przybraniem w formie kołnierza-krawatu.

Efektownie wyglądają komplety ze sztucznych karakułów czarnych, szarych i bronzowych. Imitacja jest doskonała i do złudzenia zastępuje autentyczne futro. Komplety składają się z żakietu, mufki i czapeczki.

Wśród wykwintnych modeli sukien popołudniowych pokazano reklamowe suknie, produkowane przez firmę w 6 fasonach i aż dziesięciu odcieniach z modnej, ładnej wełenki zwanej fleurette.

Wśród sukien wieczorowych, zwracała uwagę czarna toaleta z nowej, najmodniejszej obecnie materji „flamisol".

Paniom, które zapewne z niecierpliwością oczekują rozkazów mody — muszę zakomunikować, że suknie wieczorowe są nadal długie, stan jest wysoko, i że przybyło nowe urozmaicenie tych toalet, a mianowicie: rękawki. Krótkie bufiaste rękawki.

M.

—:o:—

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

SOBOTA, 8 PAŹDZIERNIK

11.50 Kom. meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Przegl. Prasy Polskiej. 12.40 Kom. PIM-a, 12.45 Płyty. 13.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 13.50 Wiad. wojskowo-strzeleckie. 14.25 Kom. gospodarczy. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.25 Chwilka lotnicza. 16.30 Płyty. 16.40 Odczyt z Krakowa. 17.00 Tr. ze Lwowa. 17.30 Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Program na dz. nast. 1800 Muzyka taneczna 18.55 Rozmaitości. 19.15 Kom. T.Z. do H. K. w Polsce. 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiad. sportowe. 21.00 Pras. Dz. Radi. 21.05 D. c. koncertu. 22.40 Felieton. 22.55 Kom. PIM-a, 23.00 Muzyka.

Dziś na torze wyścigowym ukażą się. .

Gon. 1. 2100 zł. dla 2 l. 850 mtr. Enigma II, Merry Girl, Tintoretto, Turbie.

Gon. 2. 3000 zł. Płoty. Sprzedażna dla 3 l. i st. Dyst. 2800. Fijołek, Haga, Con Amore, Gazelle, Co mi dasz.

Gon. 3. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Jawa III, Pajac II, Jagoda, Jordan II, Finisterre, Honorata.

Gon. 4. 2500 zł. dla 2 l. Sprzed. 1100 mtr. Krajczy, Grójec, Jejmość, Mitra, Pilica, Podolanka, Gironde, Eneida.

Gon. 5. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Lady Langden, Greta, Provill, Elegja, Emocja, Go-Go, Egzamin.

Gon. 6. 20.000 zł. nagr. im. Ks. Lubomirskich (Międzynarodowa) **dla 4 l. i st. Dyst. 4800 mtr.** Ercole, Parthian Memories, As Couer, Firley, Chapeau Bas, Valibal, Chlosta, Grzela, Hermes II, Stabil.

Gon. 7. 1800 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Agryppa, Royal Majesty, Iberus, Shou Shou, Fataliste B. W., Bachmat, Indra, Dobra Wróżka, Defilada.

Gon. 8. 1600 zł. dla 3 l. i st. 2100 mtr. Idaho, Czart, Lopek, Orawa, Fenomen, Pandar, Jurna, Figaro II, Korsarz, Piorun, Hurysa.

Gon. 9. 2.500 zł. dla 3 l. i st. 2400 mtr. Jasiołda, Marat On, Chapeau Bas, Jarema III, Kompas, Malgasz, Kolczuga.

NASZE TYPY:

1. Merry Girl, Turbie.
2. Haga, Con Amore.
3. Jawa III, Jordan.
4. Pilica, Gironde, Jejmość.
5. Chapeau Bas, Firley, Chlosta.
6. Provill, Greta, Go Go.
7. Defilada, Bachmat, Indra.
8. Lopek, Jurna, Hurysa.
9. Marat On, Malgasz, Kolczuga.

TYPY PRZEGLĄDU WYŚCIGOWEGO:

1. Tintoretto, Merry Girl.
2. Haga, Fijołek.
3. Jawa III, Honorata.
4. Gironde, Eneida, Pilica.
5. Provill, Go-Go, Greta.
6. Firley, Grzela, Valibal.
7. Defilada, Royal Majesty, Dobra Wróżka.
8. Jurna, Korsarz, Fenomen.
9. Chapeau Bas, Kolczuga, Kompas.

Wycieczka do Rosji Sowieckiej

W okresie świąt Bożego Narodzenia Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie organizuje wycieczkę trzytygodniową do Z. S. S. R. dla członków swoich, inżynierów niestowarzyszonych i osób postronnych, pracujących w technice i przemyśle.

Wycieczka ma za zadanie zaznajomienie się z poważniejszemi zdobyczami techniki w Z. S. S. R., zbadanie ewentualnych możliwości nawiązania kontaktu handlowego między Rosją Sowiecką a niektóremi gałęziami przemysłu naszego. Specjalnie wycieczka ma na względzie te gałęzie, przemysłu, które kiedyś dla Rosji głównie pracowały, a od 1916 roku straciły wszelki kontakt z dawnym swym odbiorcą na korzyść państw zachodu.

Stowarzyszenie Inżynierów traktuje wycieczkę tę jako informacyjno-techniczną i zgodnie z tem założeniem został opracowany odpowiedni program wycieczki. Koszt wycieczki został zredukowany do możliwego minimum, aby w dzisiejszych ciężkich czasach mogły w niej przyjąć udział również osoby o środkach ograniczonych.

Bliższych informacyj udziela Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie, ul. Bielańska 18, codziennie między godz. 5 — 7 wiecz., oraz w P. B. P. „Orbis" przy ul. Marszałkowskiej 153 od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór. Tel. 261-11.

—:o:—

Czarne kawy Koła Wilnian

Wierne nakazowi „przyjemne z pożytecznem łącz: po pracy na zabawę dąż". Koło Wilnian w Warszawie (Senatorska 11, tel. 212-12) za przykładem roku ubiegłego, urządza w bieżącym sezonie jesiennym i zimowym swe sympatyczne niedzielne Kawy Czarne dla członków swych i zaproszonych gości.

Zebrania odbywają się co niedziela w godzinach 17-22 w salonach Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67).

Udział w zabawie wynosi złotych 1 od osoby, wzamian za co goście będą mieli tańce przy orkiestrze pod batutą prof. Kazimierza Blaschke'go, bridge, popisy artystyczne. Dochód przeznaczony jest na cele społeczne.

Więc p. p. Członkowie Koła Wilnian i ich Znajomi, stawmy się wszyscy w niedzielę nadchodzącą w salonach Klubu Urzędników Państwowych o godzinie 17-ej.

—:o:—

Miesięcznik Rady Izb Rzemieślniczych

Ukazał się 3, 4 i 5-ty (łączny) numer „Rzemieślniczych". Na obfitą treść wydawnictwa składają się następujące publikacje: Od Redakcji, Inż. W. Hauszyld; Rola psychotechniki w poradnictwie zawodowem, T. K.; Po racjonalizacji i mechanizacji nawrót do rzemiosła. Rzemiosło a Dostawy; Jakie rzemiosła mogą brać szczególnie wydatny udział w dostawach Tehart; Rzemiosło w obliczu nowych żądań. Adw. H. Herszberg; O rzeźniach z prawem monopolu, M. Berthard: Podatek obrotowy od prowadzących księgi handlowe Cecylian Płasiński: Prawo rzemieślnicze, Kazimierz Jaroszewski: Statystyka w rzemiośle, Inż. L. Żelaski: Zagadnienie eksportu przetworów mięsnych, Eustachy Gaertner: Przemysł stolarski na targach w Kalwarji Zebrzydowskiej, Kronika Rzemieślnicza, Rzemieślnicze wiadomości zagraniczne, Co się dzieje na świecie, Przegląd prasy, Książki pożyteczne, Sprawozdania Izb Rzemieślniczych za r. 1931, Dział urzędowy Rady Izb Rzemieślniczych R. P. Dział urzędowy Izb Rzemieślniczych.

W tekście ilustracje i tabele. Szata zewnętrzna bez zarzutu. Numer zawiera 50 stron druku. Numer następny ukaże się w październiku b. r.

Październik

8

SOBOTA

Wsch. sł. g. 5·48 — Zach. sł. g. 17·12
Sohota : Pelagji

Przepowiednie astrologiczne.

Z dniem dzisiejszym powinna dla wielu osób nastąpić zmiana na lepsze, gdyż jest to dzień przełomowy, przynoszący wydarzenia i nadzieje.

Zmiany w polityce, ciekawy dla dyplomatów i działaczów społecznych.

Miejska Poradnia małżeńska dla kobiet ciężarnych, prowadzona przy współudziale Krakowskiej Kasy Chorych, otwarta jest w poniedziałki od godz. 9 — 10 rano w lokalu przy ul. Słonecznej 4, zaś we środy od godz. 5 — 6 wieczorem — Rynek Podgórski 1.

Kino Muzeum

wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Tornado“ (Wicher) dramat w 8 aktach. Ponadto dodatek i wesoła komedja.

Straszny wypadek na ul. Stradom

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Stradom 13, gdzie Henryk Jakocha, lat 50, tragarz, został najechany przez auto ciężarowe doznając złamania żebra i lewego kolana, po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Aresztowanie za sprzeniewierzenie

Policja aresztowała Jana Borczaka, lat 20 za sprzeniewierzenie 80 zł. zainkasowanych za pieczywo na szkodę jego chlebodawcy piekarza Weizenhofa przy ul. Lwowskiej 4.

Aresztowanie 2 znanych złodziejek sklepowych.

Policja aresztowała Anielę Wydrych l. 40 i Marję Surówką lat 32, obie znane złodziejki sklepowe za kradzież materji wart. 150 zł. w sklepie Dreznera przy ul. Krakowskiej 20 w dniu 6 bm.

Zgubione pieniądze w Sądzie do odebrania

W Sądzie grodzkim w Podgórzu znaleziono na kurytarzu i zdeponowano u Naczelnika Sądu ul. Czarneckiego Oddział IV., pewną kwotę pieniężną zgubioną tam widocznie przez jakiegoś interesanta. Poszkodowany może się zgłosić u Naczelnika Sądu do odebrania zguby po udowodnieniu własności.

Kradzieże

Policja aresztowała Józefa Widłę, lat 17, za kradzież 130 zł., zegarka i zarzutki z niezamkniętego mieszkania przy ulicy Długiej 15.

Władysława Galosa, lat 31, za kradzież bucików przy ulicy Szewskiej 30, na szkodę Jaśkowskiej, której dokonał ze wspólnikiem Weisem przytrzymanym zaraz po czynie.

Józefa Wąsa, lat 21, podejrzanego o kradzież rowerów.

Straszny wypadek w fabryce Solvay w Borku Fałęckim.

Wczoraj wieczorem zdarzył się w fabryce sody Solvay w Borku Fałęckim nieszczęśliwy wypadek. Otóż podczas rozsadzania skał dynamitem w pewnej chwili zsunął się olbrzymi głaz i zmiażdżył nogę zajętemu tam Andrzejowi Doboszowi, l. 40.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

KRONIKA KRAKOWA

Groźny bandyta przed sądem w Krakowie

Wczoraj przed Sądem Okr. karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Stefan Feliksiak l. 35 robotnik z Krakowa parokrotnie karany za różne przestępstwa.

Akt oskarżenia zarzuca osk. Feliksiakowi kilka napadów rabunkowych w okolicach Bochni gdzie stale grasował rabując probostwa, hurtownie tytoniowe oraz mienie osób prywatnych, szkody z tych rabunków dosięgły kilkunastu tysięcy zł. Ostatnio w Chołmku k. Bochni wpadł do szynku Jakóba Skowronka żądając kilka wódek po których wszczął awanturę z Andrzejem Boroniem chcąc go przebić nożem jednak przeszkodzili mu znajdujący się w tym czasie ludzie.

Na odchodnem zagroził Boroniowi że go musi zamordować. Okoliczni chłopi urządzili obławę chcąc go złapać, Feliksiak widząc się osaczonym pomczął się w pobliskim lesie ostrzeliwać jednak w krótkim czasie został schwytany i oddany w ręce policji.

Wczoraj za te wszystkie czyny odpowiadał przed Sądem, nie przyznając się do winy. Świadkowie w ilości 22 osób silnie obciążyli oskarżonego. Po wywodach prokuratora i obrońcy Trybunał wydał wyrok skazujący go na 5 lat c. w.

Rozprawie przewodn. s. o. dr. Pilarski wotowali prezes s. o. dr. Hubel i s. o. dr. Koniuszewski oskarżał prok. dr. Szypuła.

Gdy ludność Krakowa głoduje bekoniarnia tyje

W numerze środowym poświęciliśmy sporo wierszy stosunkom panującym w bekoniarni krakowskiej. Ponieważ po ogłoszeniu tego artykułu sporo poważnych obywateli zgłosiło się do naszej redakcji, celem poinformowania naszych czytelników o stosunkach panujących w bekoniarni krakowskiej, uważamy za obowiązek umieścić kilka wierszy które bezpośrednio muszą zainteresować naszych Czytelników.

Otóż zdołaliśmy skonstatować, że bekoniarnia krakowska posiadająca w kilku punktach miasta filje w których sprzedaje odpadki z bitych wieprzów, odpadki te magazynuje, zdaje się celem uzyskania odpowiedniej ceny, a nie uzyskawszy takiej, odpadków do filji nie odprowadza przezco tysiące kilogramów odpadków niszczeje, które zabiera oprawca miejski.

Byłoby wskazanem, ażeby w obecnej chwili gdy funkcjonuje obecnie wiele kuchni użyteczności publicznej odpadki po za kontygentem sprzedaży były oddawane na cele tychże. *St.*

Tajemnicze porwanie młodej mężatki

Kilka dni temu we wsi Szczytno, gm. Pyszków, zginęła w tajemniczy sposób urodziwa wieśniaczka, 18-letnia mężatka Stanisława Zdanowska. Podobno została przez jakichś mężczyzn wywieziona do Warszawy.

Rodzice zwrócili się do towarzystwa ochrony kobiet w Warszawie z prośbą o wszczęcie poszukiwań za zaginioną.

Nowe podatki na prowadzenie wojny

Rząd Boliwijski zapowiedział nowe specjalne podatki wojenne obowiązujące na okres 5-ciu lat. Wpływy z tych podatków będą użyte na wojnę z Paragwajem.

Zięć bije teściową

Do kom. V. policji we Lwowie wpłynęła wczoraj skarga 66-letniej Marji Kandel zam. przy ul, Józefata 11, która doniosła że zięć jej Leon Feuer wyrzuca ją z mieszkania i wczoraj dotkliwie ją pobił tak, że Pogotowie ratunkowe musiało ją opatrzyć. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Rozprawa nożowa między kobietami

Przy ul. Okopowej 59 w Warszawie (schronisko miejskie dla bezdomnych). Teodora Zinowjew żona słynnego nożowca, awanturnika i zabójcy, który odsiaduje karę w więzieniu, w czasie libacji po sprzeczce zraniła nożem szwagierkę swą 39-letnią Marję Dutkiewiczową. Lekarz Pogotowia stwierdził u p. D. rany cięte lewego przedramienia głowy i lewej dłoni.

Wojna religijna w Meksyku?

Samolot którym jechał wydalony z Meksyku nuncjusz papieski miał wylądować na terytorjum Ameryki w miejscowości Brownsville.

Samolot nie przybył jednak dotychczas, wobec czego ogólnie przypuszczają, iż w drodze nastąpiło przymusowe lądowanie.

Gdyby nuncjusz uległ nieszczęśliwemu wypadkowi — fakt ten mógłby rozpętać wojnę religijną którąby pociągnęła za sobą nieobliczalne wprost skutki.

Potrzebny zastępca do kiosku tytoniowego od zaraz z kaucją 1.000 zł. Zgłoszenia ul. Krzywa nr. 7. II p. m. 9.

Śmiała kradzież w hotelu

Do handlarza T. z Chojnic, który załatwiając w okolicy Grudziądza interesy handlowe, zamieszkałego w hotelu w Grudziądzu przybył jakiś osobnik proponując mu kupno większego stada gęsi i po bardzo przystępnej cenie. Po krótkiej rozmowie T. oświadczył, że skorzysta z oferty i niebawem obejrzy towar. Przed wyjściem z hotelu T. opuścił na chwilę pokój restauracyjny, pozostawiając swoją tekę z zawartością 11.000 zł. Gdy powrócił nieznany człowiek prosił go, ażeby na chwilę poczekał jeszcze w lokalu ponieważ ma w mieście pewne zlecenia do załatwienia. Minął długi czas, a gdy ów osobnik nie wracał T. tchnięty złem przeczuciem zajrzał do teki, przyczem stwierdził ku wielkiemu przerażeniu, że pieniędzy już nie było. Okradziony zgłosił natychmiast stratę na policji. Mimo energicznego śledztwa złodzieja dotychczas nie ujęto. Policja podejrzewa o kradzież pewnego osobnika, który zdołał chwilowo zatrzeć ślad za sobą.

Miłość, która sieje śmierć

Onegdaj w Częstochowie 19-letni Paweł Belof, darząc uczuciem bez wzajemności 25-letnią Wandę Pacudównę, strzelił sobie z rewolweru w serce na łąkach Częstochowskich.

Wczoraj Częstochowa wstrząśnięta została wieścią o samobójczej śmierci Pacudówny.

O godz. 7 rano dziewczyna po nieprzespanej wskutek wypadku z Belofem nocy, wybiegła z domu, zarzuciwszy na siebie tylko sukienkę i płaszcz.

Pacudówna pobiegła ku pobliskiemu przejazdowi kolejowemu i w chwili, gdy na szynach ukazał się pociąg, zrzuciła z siebie płaszcz, przeczekała aż przejdzie lokomotywa, a następnie zakrywszy sobie twarz rękami, jednym susem skoczyła pomiędzy wagony.

Koła wagonu zmiażdżyły dziewczynie w straszliwy sposób klatkę piersiową, przecinając ciało dosłownie na pół.

Wieczornicę Strzelecką z Tańcami

Dziś o godz. 19.30 Związek Strzelecki Odd. Żeński P. Z. U. urządza wieczornicę Strzelecką z Tańcami, w sali T. U. M. przy Aleji Krasińskiego 18. Stroje spacerowe — wstęp zł. 2.

Samobójczy skok dorożkarza do Wisły

Wczoraj w nocy policjant patrolujący most Poniatowskiego w Warszawie, zauważył dorożkę konną jadącą samopas. Po zatrzymaniu jej, znalazł wewnątrz kożuch i płaszcz dorożkarski. W kieszeni płaszcza znaleziono dowód osobisty na imię Szymona Piliszka i legitymację dorożkarską.

Dowiadujemy się, iż dorożkarz popełnił samobójstwo w ten sposób, że skoczył on z mostu do Wisły.

Śledztwo idzie w kierunku znalezienia ciała domniemanego topielca.

Naczelnik więzienia zamordował więźnia

„Kurjer Wileński“ donosi, że naczelnik borysowskiego więzienia karnego zastrzelił więźnia, Łukasza Karolonka, zatrzymanego przed 2 miesiącami na pograniczu.

Korolonek zwrócił się do komendanta z prośbą o przeniesienie go do innego więzienia czemu sprzeciwił się naczelnik.

W trakcie wymiany słów, pijany naczelnik wyciągnął rewolwer i strzelił w głowę więźnia, kładąc go trupem na miejscu.

Zbrodniczy napad

Nocy ubiegłej na ul. Zielnej w Warszawie, przed bramą domu Nr. 203, na Bolesława Drygalskiego napadli nieznani osobnicy i zadali mu szereg pchnięć nożem. Napastnicy zbiegli. Drygalskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Zjazd nuncjuszów w Rzymie

W Rzymie przebywają obecnie nuncjusze apostolscy Francji, Węgier, Belgji, Turcji. Jugosławji Łotwy oraz delegat apostolski na Bułgarję. Inni oczekiwani są w dniach najbliższych.

Każdy z nich przyjęty będzie oddzielnie na audjencjach prywatnych przez Ojca św. Prócz tego odbędą szereg rozmów z sekretarzem stanu.

Dziecko w jamie króliczej

W Tokarzewie w pow. jarocińskim znaleziono w jamie wygrzebanej przez dzikiego królika, zwłoki niemowlęcia. W toku dochodzeń ustalono że dziecko jest nieślubne i podrzucone zostało przez nieludzką matkę.

REPERTUAR TEATRU
IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Fantazy“

REPERTUAR KIN.

Adria: Żar miłości
Atlantic: Trzech ze stacji benzynowej
Apollo: Król to ja
Promień: Szalony Książę
Słońce: Student z Pragi
Sztuka: Musisz być moją
Uciecha: Bnster się żeni
Wanda: Kobiety bez przyszłości
Świt: Św. Franciszek z Assyżu

Radjo

G. 12.20 Płyty gramof , 12.40 Kom. meteorolog. 12.45 Płyty gramof., 16.30 Płyty gram., 16.40 Odczyt, 17.30 Kom. dla żeglugi i rybaków, 17.40 Odczyt, 18.00 Muzyka lekka, 19,00 Rozmaitości 19.15 Przegląd polityki, 20.00 Muzyka lekka, 20.05 Utwory Chopina, 23.00 Muzyka taneczna.

Dyżur nocny aptek:

Rynek A-B 45, Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Rynek podg. 9.

Kieszokowcy grasują w P. K. O. w Krakowie

Stefanja Brożkiewicz, lat 19, pracownica zgłosiła do policji że nieznany sprawca skradł jej z kieszeni palta dnia 6 bm. o godz. 11.40, 4 banknoty po 100 zł. w P. K. O. w czasie gdy stojąc w kolejce przy okienku czekała na możność wpłaty tych pieniędzy.

Uniewinniony od kradzieży.

Wyrokiem Sądu Okr. karnego w Krakowie z dnia 12. VIII br. przez sędziego dr. Chodynieckiego w obecności Prok., rzecznika st. przod. Farona został ukarany 1-rocznym c. więzieniem Adam Głowa l. 36, (Czarnowiejska 24) za kradzież portfelu z kwotą zł. 190.— na szkodę bułgara Miłkowa Kocheffa.

Onegdaj odbyła się ponowna rozprawa apelacyjna przed sędzią dr. Horskim. Poszkodowany zeznał, że pieniędzy mu nie skradziono. Wobec czego Sędzia uchylił poprzedni wyrok i uwolnił oskarżonego.

Bronił adw. dr. Frühling.

Najbliższe mecze ligowe

Najbliższa niedziela przyniesie następujące mecze ligowe: W sobotę dn. 8 bm. w Warszawie Polonia — Warszawianka. W niedzielę dn. 9 bm. Legja — Warta w Warszawie, Wisła — Garbarnia w Krakowie, Czarni— Pogoń we Lwowie, Ł. K. S. — Cracovia w Łodzi, i 22 pp. — Ruch w Siedlcach.

Jak mądry chłop Gadnia naciągnął brylanciarzy

Do przechodzącego ulicą Marszałkowską w Warszawie, wieśniaka z pod Lwowa, Jana Gaduli zbliżył się jakiś osobnik, zaproponował mu nabycie brylantów. Chłopek, którego przed dwoma laty „farmazoni“ warszawscy nacięli już raz sprzedając mu szkiełka zamiast brylantów, postanowił tym razem pomścić się.

Po długim targu, przeprowadzonym w jednej z bram oszust zgodził się wziąć za brylanty 50 zł.

Wówczas chłopek trzymając w ręku 100 zł. poprosił o 50 zł. reszty, Gdy jeden z oszustów wręczył mu banknot 50 złotowy, ten schował szybko pieniądze swoje wraz z resztą i brylantami do kieszeni, schwycił „farmazona“ za kołnierz i począł wzywać ratunku.

Oszust wyrwał się jednak i uciekł przed przybyciem policji. Gadula zabrane u „farmazona“ 50 zł. oraz szkiełka imitujące brylanty złożył w komisarjacie, gdzie prawny właściciel może je odebrać, lecz mało jest prawdopodobne, by oszust zgłosił się po odbiór pieniędzy, gdy grozi mu natychmiastowy areszt.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski — Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2